

Wcielenie. Zbawienny paradoks [TPCT 143]

Bo to właśnie paradoksalność tego momentu w historii – który demoluje logikę, a zarazem przywraca ją na właściwe tory – jest tym, co świętujemy... Oto 143 numer „Teologii Politycznej Co Tydzień”! Przed Państwem „Wcielenie. Zbawienny paradoks”.

„*Homoousis* czy *Homoiousis*”? – pyta kilkuletni chłopiec, siedzący na kolanach podającego się za św. Mikołaja mężczyzny, który ewidentnie nie pojmuje ani natury pytania, ani tego, że jest wystawiany na próbę. Chłopiec już wie – zawahanie przebierańca zdradza, że to nie może być święty biskup z Miry. Ten doskonale wiedziałby, jaka jest wykładnia katolicka o naturze Chrystusa. Ta zabawna opowiadka z internetowego mema trafia w sedno. Żartobliwie komentuje i odsłania rzeczywisty obraz dawnego wielkiego sporu o to, kim był ten, który jest Synem Boga. Sprawa współistotności (gr. *homoousis*) czy podobieństwa (gr. *homoiousis*) Chrystusa i Boga Ojca, rozpaliała bowiem najcieńsze głowy Kościoła i stanowiła klucz do rozumienia Wcielenia, a przecież już za chwilę, będziemy świętować ten wyjątkowy moment.

Rzadko kiedy możemy w skupieniu wejść w tę tajemnicę, która dokonała się realnie i miała rewolucyjne znaczenie dla świata, w którym dzisiaj żyjemy

Nachodzą Święta
Bożego Narodzenia.
Już od dawna
jesteśmy zanurzeni
w aurę i atmosferę
(można się czasem
zżymać, że
prześląknęta
kiczem) tego czasu.

Świat lubi ten okres, który sprzyja pewnemu wyciszeniu, pomimo zwiększonej (nad)aktywności i radosnemu, bądź co bądź, przygotowaniu. Jednak wprowadzeni jesteśmy często w ten moment w kulawy sposób, gdzieś pomiędzy prezentami, a wigilijnym stołem, nawet między roratami a tworzeniem szopki - umyka nam to istotowe wydarzenie – że to Bóg się rodzi! I wcale nie chodzi o utyskiwanie, że

płytko, że z rekolekcjami ostatniej szansy, gdzieś w przelocie cztery niedziele Adwentu, gubimy to, że nasze *preparatio* jest niepełne, jakoś ułomne. Po prostu, rzadko kiedy możemy w skupieniu wejść w tę tajemnicę, która dokonała się realnie i miała rewolucyjne znaczenie dla świata, w którym dzisiaj żyjemy.

Trzeba to powiedzieć mocno: Wcielenie stało się przestrzenią wrażliwą na herezje. Jeżeli spojrzemy, z którego miejsca czerpie większość heterodoksyjnych czy też wprost odszczepieńczych nauk o Chrystusie – to będzie to Boże Narodzenie. Wielkie polemiki, towarzyszące pierwszym soborom, unaoczniają, jak czuły jest to moment w dziejach, z którym Rozum nie może sobie poradzić. Gdzie uchybienie w rozumowaniu, tam miejsce na zamieszanie, a to zdaje się być najlepszą okazją dla najbardziej wybitnego z teologów – szatana. Doketyzm i cała plejada gnostyckich idei, arianizm, nestorianizm, monoteletyzm, walentynianizm, manicheizm – wszystkie mają problem ze skandalem Boga obleczonego w ludzkie ciało – ze wszystkimi tego konsekwencjami.

*To właśnie paradoksalność
tego momentu w historii –
który demoluje logikę, a
zarazem przywraca ją na
właściwe tory – jest tym, co
świętujemy*

Ciało jest kłopotem.
Co prawda jest nam
najbliższe, najlepiej
poznane i
empirycznie
przetestowane,
ciągle uwiera –
dosłownie i w
przenośni. Z trudem

nam przychodzi pogodzenie się z nim, akceptacja go, a przecież sami się o nie potykając (czy to przewartościowując – i tym samym je odczłowieczając, czy też niedowartościowując – co prowadzi nas do jego negacji), tym bardziej nie chcemy się mierzyć z jego realnością u samego Boga! A oto on – po prostu (sic!) – „stał się człowiekiem”. Bogo-człowiekiem. Św. Jan Jego ciało nazwie *sarks* – wymownie i bardzo cieleśnie. Bóg postanowił uczynić coś, co nie jest się w stanie zmieścić w głowie zarówno ówczesnego Greka czy Żyda, ale i współczesnego człowieka. Połączył wszystkie wątki antycznej filozofii arche, logos i telos. To wszystko objawiło się w biednej grocie w okolicach Betlejem – Domu Chleba. Złamał niemożliwe, połączył ze sobą tak odległe i pogodził ze sobą niepołączalne!

Bo to właśnie paradoksalność tego momentu w historii – który demoluje logikę, a zarazem przywraca ją na właściwe tory – jest tym, co świętujemy. Przyjdzie nam w kościele podczas Pasterki przyklęknąć na słowa w *Credo* „i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”, wtedy będziemy kontemplować duszą, ale i ciałem – wydarzenie, które dla chrześcijaństwa jest kluczem do całej antropologii, teologii i dalej metafizyki i eschatologii. To ten moment. Mamy nadzieję, że teksty zebrane przez nas w tym numerze, pomogą wejść w ten czas zbawienego paradoksu – gdy absolut doświadczył skutków przygodności. Z życzeniami radosnych Świat od siebie i całego zespołu „Teologii Politycznej Co Tydzień” –

Jan Czerniecki

Redaktor naczelny